

SONUS FABER SONETTO III

Zanosi się na to, że przetestujemy całą serię *Sonetto* (z wyjątkiem głośników centralnych i naściennego), a nie jest ona wcale krótka. Opublikowaliśmy już testy wolnostojących *Sonetto V* i *Sonetto VIII*, podstawkowych *Sonetto II*, mamy już gotowy materiał o *Sonetto I*, a teraz *Sonetto III* – najmniejsza kolumna wolnostojąca tej serii.



eria *Sonetto* to najliczniejsza „kolekcja” Sonusa, obejmująca zakres cenowy, w którym można liczyć na dużą sprzedaż.

Teoretycznie jeszcze tańsze kolumny powinny sprzedawać się jeszcze lepiej, ale najnowsza, niskobudżetowa (jak na Sonusa) seria *Lumina* jest – przynajmniej na razie – znacznie krótsza: tylko z jednym wolnostojącym, jednym podstawkowym i centralnym. Wspominam o tym, aby podkreślić znaczenie właśnie serii *Sonetto*, którą można uznać za „podstawową”, gdy weźmiemy pod uwagę zarówno ceny, jak i duży wybór. Przypomina ona do pewnego stopnia – zwłaszcza w zakresie konstrukcji wolnostojących – serię *Vela Elaca*; trzy kolumny podłogowe i tutaj potwierdzają największą popularność takiego rozwiązania, oczywiście gdy mówimy o konwencjonalnych, pasywnych zespołach głośnikowych. Propozycje Sonusa i Elaca idą niemal łeb w łeb: *Sonetto III* walczy z *FS407* w kategorii 16 000 zł, *Sonetto V* z *FS408* w zakresie 21 000–24 000 zł (tutaj różnica cen jest największa), a *Sonetto VIII* z *FS409* na pułapie 28 000 zł.

O tym, że chcąc osiągnąć dużą skalę sprzedaży, trzeba mieć bogatą ofertę kolumn wolnostojących, Sonus przekonał się już wiele lat temu... Ale dlaczego w ogóle musiał się „przekonywać”? Ponieważ 40 lat temu pojawił się jako specjalista od stylowych, podstawkowych monitorów i uzasadnione

jest przypuszczenie, że początkowo wcale nie miał innych planów. Dotarł jednak do kresu możliwości konstrukcji podstawkowych, tworząc po części fantastyczną, a po części kuriozalną, dosłownie ekstremalną konstrukcję *Extrema* – właśnie mija 30 lat od jej powstania. Chcąc dalej rozszerzać swoje wpływy i spełniać różne oczekiwania audiofilów zarówno bardzo, jak i mniej zamożnych, wprowadził luksusowe

Amati Homage, jak i przystępne *Grand Piano*, a potem... już poszło, a przyspieszyło jeszcze po kupieniu firmy przez Sounds Fine Group. Sonus trochę stracił na ekskluzywności, ale zdobył znacznie więcej klientów. Rozbudował i uporządkował ofertę na wzór najmocniejszych producentów głośnikowych, lecz nie stracił charakterystycznych rysów, które są mocną bronią wielu marek, a Sonusa w szczególności.



To nie tylko „ładny wygląd”, nie tylko bardzo staranne wykonanie i gustowny projekt; to własny styl o precyzyjnie wyważonych składnikach różniących się między seriami, zależnych przecież od ceny, ale zawsze tworzących harmonijne kompozycje odwołujące się do firmowej tradycji i klimatu włoskiego designu. Czasami idą naprzód za zmieniającą się modą, czasami się cofają...

Seria *Sonetto* zastąpiła serię *Venere*, jest od niej droższa, ale wyraźnie lepsza. Wróciła na pozycję bezpieczniejszą dla prestiżu, chwali się wykonaniem we Włoszech, eksponuje dużo naturalnych materiałów, typowych dla klasycznych Sonusów, usuwa nazbyt nowoczesne tworzywa sztuczne i szkło. Również materiały membran są wyższej jakości, podobne jak w droższych seriach, do czego jeszcze wrócimy.

Obudowy nie są pochylone, ale zachowały specyficzny kształt (przekrój poprzeczny), który po raz pierwszy zastosowano w małych *Guarneri* *Homage* (ponad ćwierć wieku temu; wcześniejsze Sonusy, wyłącznie podstawkowe, nie miały takich kształtów). Nie jest to dokładnie taki sam profil, zarówno z perspektywy historycznej, jak i całej aktualnej oferty, jednak wyraźne odejście od prostopadłości stało się cechą... już słabo wyróżniającą Sonusa, bowiem wielu producentów też poszło tym tropem. Mimo to razem z innymi elementami „lutniczy” kształt obudów pozostaje ważny i dostatecznie dobrze określa charakter konstrukcji Sonusa, chociaż znika w najtańszej serii *Lumina* ze względu na koszty.

Delikatną, ale ważną akustycznie cechą jest wypukłość przedniej ścianki. Ponadto zanim obudowa zacznie się zwężać ku tyłowi, najpierw się rozszerza, co nie tylko zmniejsza ostrość pionowych krawędzi, ale przede wszystkim pozwala „uchwycić” odpowiednią objętość obudowy.

***Sonetto III* jest najtańszą konstrukcją wolnostojącą Sonusa, wyposażoną w najważniejsze firmowe atrybuty – techniczne i wzornicze.**

Czy to wystarczy, aby wszyscy się nią cieszyli? Wielu zainteresowanym właśnie kolumnami wolnostojącymi będzie wydawała się za mała... nie tyle wymiarami obudowy, co potencjałem sekcji niskotonowej. Podejrzewam, że wielu będzie sięgało głębiej do portfela, aby kupić *Sonetto V*, jednak czy naprawdę zawsze warto, przekonamy się w pomiarach i w odsłuchu.

Wszystkie wolnostojące *Sonetto* to układy trójdrożne. Konstruktor (i producent) nie pożałował przetworników (i skomplikowanych zwrotnic), w największych *Sonetto VIII* niskotonowe są nawet trzy, a w *Sonetto V* i *Sonetto III* po dwa, a różnią się wielkością (w ślad za tym wielkością obudowy); w *Sonetto V* są 18-cm (podobnie jak

w *Sonetto VIII*), z kolei w *Sonetto III* – tylko 15-cm, małe, jednak wcale nie mniejsze niż u konkurentów tego testu. Coraz częściej spotykamy nie tylko układy dwupółdrożne, ale i trójdrożne z tak niewielkimi przetwornikami, co do pewnego stopnia może wydawać się nieracjonalną „sztuką dla sztuki”. Większe niskotonowe lepiej uzasadniają zastosowanie układu trójdrożnego, skoro 15-cm mogą przetwarzać również średnie częstotliwości... Ale nie wszystkie. O ile 15-cm przetwornik zastosowany w *FS407* jest uniwersalny (nisko-średniotonowy), to w *Sonetto III* niskotonowe i średniotonowe różnią się bardzo wyraźnie i zgodnie z przeznaczoną im rolą. Jeżeli chcemy połączyć zalety układu trójdrożnego, wynikające z przetwarzania tylko średnich częstotliwości przez wyspecjalizowany przetwornik, ze szczupłą sylwetką, to mamy do wyboru: zastosowanie dużego głośnika niskotonowego na bocznej ścianie albo kilku mniejszych na froncie, co generalnie jest rozwiązaniem „bezpieczniejszym” akustycznie i marketingowo.

Dostępne są aż cztery wersje kolorystyczne, co też daje Sonusowi dużo punktów. Najmodniej i najnowocześniejszej wygląda kolumna biała matowa; najbardziej luksusowo i męcząco – czarna na wysoki połysk; najbardziej klasycznie i stylowo (zwłaszcza biorąc pod uwagę Sonusową tradycję) – orzechowa; a w teście występuje wenge. Tu warto zwrócić uwagę, że rysunek drewna jest ułożony poziomo (konwencjonalnie jest w pionie), a to trochę nawiązuje do poziomego podziału intarsjami w modelach droższych serii. Górną ściankę pokryto skórą z wyraźnym obszyciem przy krawędziach. Maskownica jest oczywiście utrzymywana przez zatopione we froncie magnesy.

Kolumny serii *Sonetto*, tak jak większość nowych konstrukcji Sonusa, nie są pochylone i nie jest to wcale konieczne w celu uzyskania dobrych charakterystyk.



Kluczowy jest głośnik średnionowy – taki sam we wszystkich wolnostojących Sonetto – z membraną wykonaną z celulozy, z domieszkami innych włókien naturalnych.

Chociaż pierwsze Sonusy nie miały membran celulozowych (ale polipropylenowe), to od początku dewizą firmy było naturalne brzmienie pochodzące z obudów wykonanych z naturalnych surowców, czyli drewna. Drewniane klepki zostały zastąpione przez MDF, ale na charakter brzmienia w jeszcze większym stopniu wpływa przecież materiał membran, a tutaj nie znajdziemy niczego bardziej naturalnego niż celuloza i jedwab (w kopułkach wysokotonowych). Dlatego już dawno temu średnimi tonami zajęły się u Sonusa membrany celulozowe; chociaż w niskobudżetowych seriach (*Venere*, *Chameleon* i *Principia*) producent szedł przez jakiś czas na kompromis (polipropyleń), to wycofał je, a celuloza jest teraz nawet w najtańszych *Lumina*, i niech tak już zostanie.

Głośniki niskotonowe mają membrany aluminiowe. Chociaż można to widzieć jako kompromis, to już niewielki. Można też uznać za rozsądny wybór – z punktu widzenia podstawowych parametrów najważniejsza dla membrany niskotonowej jest sztywność, a nie sposób rozpraszania rezonansów. Zresztą membrany aluminiowe nie są czymś nowym w konstrukcjach Sonusa, pracują na basie również w najdroższych modelach.

Kosze głośników niskotonowych i średnionowego są nowoczesnymi odlewami z wyprofilowanymi ramionami, zaufanie budzą też duże układy magnetyczne, bo *Sonetto* to nie tylko wysmakowany styl, ale i solidna technika.

Głośnik wysokotonowy to też membrana naturalna – jedwabna kopułka, z dodatkiem DAD – własnym rozwiązaniem Sonusa, polegającym na punktowym „dotknięciu” wierzchołka kopułki przez mały stożek na cienkim wysięgniku. Nie pełni on roli soczewki akustycznej (w każdym razie nie takie jest jego podstawowe zadanie), co można by podejrzewać przywołując elementy spotykane przed kopułkami metalowymi. Tutaj chodzi o mechaniczne unieruchomienie wierzchołka kopułki i wyłumienie jego okolic, które mają tendencję do



Przekrój obudowy ma zapewniać specjalne walory akustyczne. Na pewno wygląda efektownie i łączy się z doskonałym wykonaniem. Górną ściankę wykończono skórą z „odbitym” logo Sonusa.



Dodatkowa tabliczka w górnej części tylnej ścianki eksponuje informację, że *Sonetto* wyprodukowano we Włoszech, indywidualny numer też zwiększa wiarygodność.



Im drobniejsze akcenty, tym smaczniejsze... Włosi są w tym mistrzami. Delikatne podcięcie maskownicy odświeża znaczek z nazwą firmy.

pracy w przesuniętej fazie względem zewnętrznej części kopułki prowadzonej przez cewkę. To rozwiązanie pośrednie między konwencjonalną, „wolną” kopułką a przetwornikiem pierścieniowym. Celem jest uzyskanie bardziej liniowej i wyżej sięgającej charakterystyki, bez pogorszenia charakterystyk kierunkowych. Kopułka ma średnicę 29 mm a Sonus wspomina, że dostarczył je niemiecki specjalista DKM – to jednak producent tzw. części miękkich, więc od niego pochodzi sama membrana (prawdopodobnie, że również średnionowa), a nie cały przetwornik wysokotonowy.

Obudowa pracuje jako system rezonansowy bas-refleks (z wyjątkiem wydzielonej, zamkniętej komory średnionowego), z otworem (i tunelem) wyprowadzonym przez dolną ściankę. Wygląda to zupełnie normalnie (taka lokalizacja otworu jest przecież już od wielu lat bardzo popularna), poza wyprofilowaniem ujścia okrągłego tunelu nie ma tutaj żadnych „wynalazków” (jak w Elacu), mimo to producent kwalifikuje *Sonetto* (wszystkie modele) do grupy konstrukcji wyposażonych w „Stealth reflex” – bas-refleks o lepszych charakterystykach, rozwiązanie z listy najważniejszych firmowych patentów. O ile np. w konstrukcjach *Olympica* forma otworu jest faktycznie nietypowa (jakie to przynosi skutki, to już inna sprawa), o tyle tutaj trudno dostrzec jakąś innowację. Przy czym wcale nie należy się tym martwić! Dobre działanie bas-refleksu opiera się przede wszystkim na wysokiej jakości przetwornikach, optymalnej objętości i strojeniu do właściwej częstotliwości, przy zachowaniu odpowiedniej powierzchni otworu. Dodatkowo zabiegi, jak wyprofilowania i egzotyczne kształty wylotu, mają już znaczenie drugorzędne. Duży wylot o średnicy (w świetle) 7 cm, wystarczający dla pary 15-cm niskotonowych, ma wyprofilowanie, a wystające poza obris obudowy nóżki są dostatecznie wysokie, aby zapewnić swobodne ujście ciśnienia.

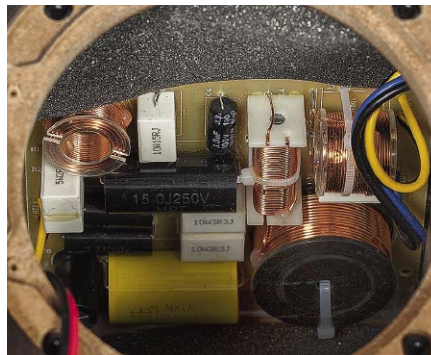
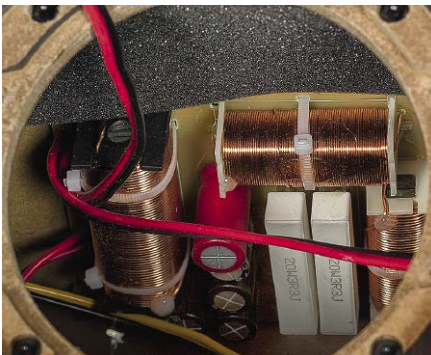
Kolejną techniką jest zwrotnica o topologii „paracross”. Nie odnosi się to jednak do jej charakterystyk amplitudowych ani fazowych, lecz do umieszczenia niektórych elementów szeregowych po stronie „ujemnej”, co ma zmniejszać czułość na zakłócenia pochodzące od fal radiowych. Na temat zasadniczych cech filtrowania producent się nie wypowiada, z pewnością nie są to filtry 1. rzędu, od jakich zaczął Franco Serblin.



Głośnik średnionowy (z lewej) i niskotonowe (jeden z nich z prawej) mają takie same kosze, ale wszystkie pozostałe elementy są już różne. Niskotonowe mają m.in. większe i wentylowane centralnie układy magnetyczne.



Sonus zażył sobie nawet przygotowania swojej nazwy w odlewie kosza. Celulozowa membrana średnionowego nie jest powlekana od frontu, ale częściowo (przy górnym zawieszaniu) od tyłu.



Zwrotnica jest rozbudowana zarówno ze względu na układ trójdrożny, filtry wyższego rzędu, jak też dodatkowe obwody linearyzujące impedancję.



Małe rozczarowanie – wysokotonowy w *Sonetto VIII* miał magnes neodymowy, a tutaj widzimy „zwykły”, ferrytowy, bez komory wytłumiającej.

Oryginalna kompozycja gniazda przyłączeniowego może wynikać ze szczupłości miejsca na tylnej ściance albo z konsekwencji w robieniu wszystkiego „po swojemu”. Oryginalny jest też dopisek, że *Sonetto III* są 4-omowe... Ciekawe, że wielu producentów unika „przyznania się” do 4-omowej impedancji, nawet w informacjach podawanych „drobną czcionką na ostatniej stronie”, z obawy przed alergicznymi reakcjami niektórych klientów. Sonus odważnie wychodzi temu naprzeciw, a my mu pomożemy – zdecydowana większość współczesnych kolumn jest 4-omowa, a zdecydowana większość wzmacniaczy nie ma z tym problemu.



Sonetto są dobrze ustabilizowane szerokim rozstawieniem punktów podparcia. W tej klasie kolumn nie spotyka się już „zwykłych” kołców, ale masywne stożki



Odpowiednia wysokość stożków jest też potrzebna do przygotowania prześwitu pod dolną ścianką, który pozwala na ujście fali z otworu bas-refleks. Ale jeżeli prześwit ten będzie niewielki... to może stać się dalszym ciągiem tunelu, co obniży częstotliwość rezonansową przez dodanie masy drgającej.

LABORATORIUM SONUS FABER SONETTO III

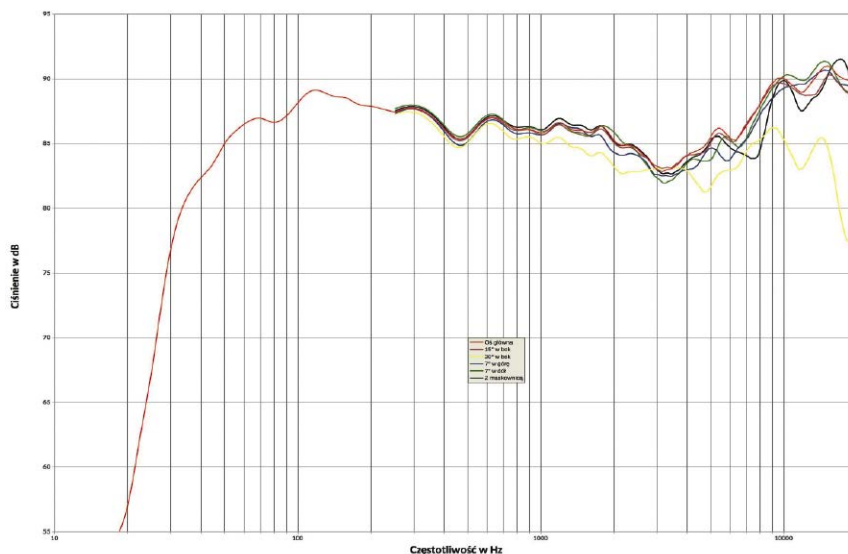
To już trzecia i ostatnia kolumna wolnostojąca serii *Sonetto*, którą testujemy i mierzymy. Warto przyrzeć się różnicom między nimi. Również w laboratorium, a nie tylko w odsłuchach powinniśmy znaleźć przesłanki do przynajmniej najogólniej większych możliwości większych i droższych konstrukcji, co wcale nie znaczy, że muszą one być potrzebne w każdych warunkach.

Najpierw spójrzmy na charakterystykę *Sonetto III* poza tym kontekstem. Widać często spotykane obniżenie „przejścia” między średnimi a wysokimi tonami, a także wyeksponowanie wysokich tonów ponad poziom średni, jednak dopiero powyżej 8 kHz. Niskie częstotliwości, w kolumnach konkurentów wyraźnie wzmocnione, są tutaj „uniesione” tylko delikatnie i opadają już poniżej 100 Hz – jednak stopniowo, więc udaje się osiągnąć dość niską częstotliwość graniczną (względem poziomu średniego -6 dB przy 38 Hz). Warto też zwrócić uwagę i docenić, że w obniżeniu przy ok. 3 kHz, związanym z częstotliwością podziału, charakterystyki zmierzone pod różnymi kątami w płaszczyźnie pionowej nie rozchodzą się, przesunięcia fazowe „zbilansowano” tak, aby wypadkowa charakterystyka była stabilna, za co chwalimy zresztą wszystkie kolumny tego testu. Integracja sekcji niskotonowej i średniotonowej jest fazowo idealna (co wiemy też z innych pomiarów).

Producent deklaruje pasmo 42 Hz – 25 kHz bez podania tolerancji decybelowej, wg naszego pomiaru od 42 Hz możemy utrzymać się w ścieżce +/-3 dB, jednak do 8 kHz.

Maskownica wprowadza lekkie osłabienia przy 7–8 kHz i 12 kHz. Trudno przesądzić, czy można je zlekceważyć, czy trzeba ją zdjąć.

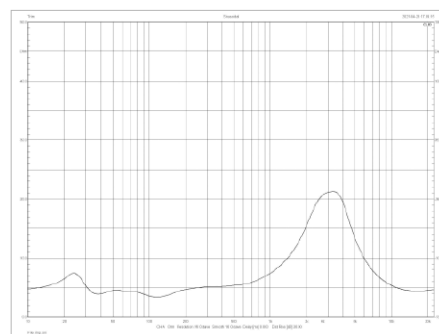
Charakterystyka *Sonetto III* nie jest zasadniczo inna niż charakterystyki *Sonetto V* i *VIII*, jednak różni się od nich w stopniu większym niż one między sobą i w sposób wskazujący, że różnice te wynikają nie tylko z innej sekcji niskotonowej, ale też nieco innego przeprowadzenia podziału (i łączenia) głośnika średniotonowego z wysokotonowym. Powtarza się



rys. 1. charakterystyka przetwarzania w całym pasmie akustycznym, na różnych osiach.

wzmocnienie wysokich tonów, natomiast obniżenie przy ok. 3 kHz jest w *Sonetto III* nieco szersze – obejmuje też 4 kHz, co może mieć związek z nieco wyższą częstotliwością podziału (3,25 kHz vs 3 kHz w *Sonetto V* i *VIII*). Działanie nieco innych filtrów w *Sonetto III* widać też przez pryzmat charakterystyki impedancji – innego kształtu „górkę” w okolicach 3 kHz.

Słabszy zasięg niskich częstotliwości (w porównaniu z *Sonetto V* i *VIII*) jest zrozumiały wobec mniejszej konstrukcji i jej przetworników niskotonowych, ale warto przypomnieć, że większe *Sonetto* były pod tym względem wyśmienite: *VIII* sięgały spadkiem -6 dB do 26 Hz, a *V* do 32 Hz, przy czym aż do 40 Hz utrzymywały średni poziom z całego pasma. Firmowe dane nie „przewidują” aż takich różnic. Czulość *Sonetto III* jest niższa niż większych *Sonetto* – 88 dB wobec 90 dB, jednak nie ma co narzekać (raczej należy bić brawo *Sonetto V* i *VIII*). Natomiast, co ciekawe, moc znamionowa wg firmowych danych nie jest niższa, chociaż określana w nietypowy sposób: dla wszystkich *Sonetto* ma to być 22 V, co przy 4-omowej impedancji oznacza tylko 120 W... chociaż „sugerowana moc wzmacniacza” ma zawierać się w granicach 50–250 W dla *Sonetto III* i 50–300 W dla *Sonetto V* i *VIII*.



rys. 2. charakterystyka modułu impedancji.

Producent dzielnie i uczciwie przyznaje, że *Sonetto* (wszystkie) mają impedancję znamionową 4 Ω , co wynika z 3,5-omowego minimum przy ok. 110 Hz. Utemperowanie niskich częstotliwości może mieć związek z linearyzacją impedancji w zakresie górnego wierzchołka bas-refleksowego (był pewnie przy ok. 60 Hz), również dolny jest niewysoki (przy 23 Hz). Podobny zabieg zastosowano w większych *Sonetto*, skomplikowana zwrotnica ma więc tutaj do wykonania dodatkowe zadania.

Impedancja znamionowa [Ω]	4
Czulość (2,83 V/1 m) [dB]	88
Moc znamionowa* [W]	120
Wymiary** (W x S x G) [cm]	102 x 22 x 30,5
Masa [kg]	18,6

* według danych producenta
** bez cokołu i kołców



Mały stożek na wysięgniku dotyka wierzchołka 28-mm jedwabnej kopułki, co zmniejsza jego „falowanie” i poprawia fazową zgodność pracy całej membrany – to patent DAD stosowany już we wszystkich Sonusach.



Głośnik średniotonowy zasługuje na ozdobienie firmowymi inicjałami umieszczonymi na płaskim korektorze fazy. Nie tylko celulozowa membrana, ale też wiele innych czynników prowadzi do uzyskania naturalnego brzmienia średnich tonów.



Membrany niskotonowych są aluminiowe i dodatkowo usztywnione przeciwpyłowymi nakładkami, ale silne układy magnetyczne mogą prowadzić i „kontrolować” większą masę drgającą.

ODSŁUCH

Można sobie wyobrazić, że brzmienia tego testu ustalają wierzchołki trójkąta prostokątnego, przy czym w wierzchołku kąta prostego ustawia się FS407.

Sonetto III to podobna do FS407 ogólna kultura, delikatność, zdolność do niuansowania, duży komfort słuchania, komunikatywność bez przerysowań, bliskość bez napaści. Zasadniczo inna jest jednak charakterystyka tonalna – Elaki grają niżej, cieplej, obficiej w niższych rejestrach, a to znany schemat. Sonetto III – przyjemnie, nieagresywnie, plastycznie, lekko, otwarcie, co samo w sobie nie jest jeszcze ani rewelacją, ani problemem. Miłą niespodzianką jest połączenie łagodności z rozjaśnieniem, które pojawia się na skraju pasma, bez „nabłyszczenia” dolnej góry, a tym bardziej bez rozdzwonienia wyższego środka.

Średnica jest godna Sonusa – nasycona, naturalna, oczywista, klarowna, przy tym spokojna, subtelna, nie-napastliwa.

Idealnie wyważona między „obecnością” i dystansem, emocjami i różnicowaniem. Najlepsza w tym teście, czemu zresztą nie ma się co dziwić zarówno przez wzgląd na firmę, jak i zastosowane środki – taki sam średniotonowy pracuje również w wyższych modelach Sonetto, a podobne do niego w najdroższych Sonusach. Sonetto III to najtańszy bilet na ten sam „koncert”. Wokale mają przekonującą, chociaż stonowaną barwę, nie są ani rozdrażnione, ani napompowane, ani „dopalone”. Dobrze nagrany głos łatwo docierał do wspomnień, oczekiwań, do „wzorca”. Sybilanty są zręcznie odsunięte ku najwyższym częstotliwościom.

Skala dźwięku jest umiarkowana zarówno pod względem dynamiki, jak i przestrzeni.

Bas jest ilościowo skromny, utemperowany, dobrej jakości, schodzi całkiem nisko, lecz okazjonalnie, bez rozlewisk i potężnych tąpnięć. Potrafią jednak zagrać głośno i czysto, nie zrobią takiej „estrady” jak AE520, zachowując wciąż dystans i elegancję.

Doskonała propozycja do średniej wielkości, a nawet mniejszych pomieszczeń.

Dla tych, którzy myśleli, że w takich warunkach muszą ograniczyć się do podstawkowych monitorów (nie muszą) i są wyczuleni na uroki średnicy.

SONUS FABER VELA FS407

CENA

16 000 zł
www.horn.eu

DYSTRYBUTOR

Horn Distribution

WYKONANIE Najmniejsza kolumna wolnostojąca Sonusa serii Sonetto, ale i ona z układem trójdrożnym, z wysmientym średniotonowym w roli głównej. Obudowa w firmowym stylu „lute”, eleganckie dodatki, duży wybór wersji kolorystycznych.

POMIARY Wzmocnione najwyższe częstotliwości, lekko obniżone okolice 3–4 kHz, dobre rozpraszanie. Czulość 88 dB, impedancja znamionowa 4 Ω.

BRZMIENIE Swobodne, lekkie, subtelnie rozjaśnione, bez napięcia, nerwowości i ostrości. Naturalne średnie tony świetnie służą wokalom. Zwinny, dopełniający bas. Łatwe w odbiorze, łatwe do ustawienia, odpowiednie do małych i średnich pomieszczeń.